

## PRZEDMOWA

Po co kazania o ekonomii? Taki temat może zdziwić, ale przecież każdy się zgodzi, że od kazania ogólnikowego lepsze jest konkretne, które pokazuje więź pomiędzy treściami wiary a sytuacjami z życia słuchaczy. Nie znaczy to, że nie potrzebujemy wskazań dotyczących bezpośrednio treści wiary, życia duchowego czy sakramentalnego – ale o takie jest jakby łatwiej.

Łatwiej też o wskazania co do moralności osobistej, niż o moralno-społeczne. Dziesięć przykazań odczytuje się częściej jako apel do indywidualnych sumień niż jako podstawowe prawo dla życia społecznego. Tymczasem, analizując chociażby przykazanie „nie kradnij”, które nie dotyczy samych kieszonkowców i im podobnych, widzimy, że skierowane jest ono do wszelkiej nieuczciwości w życiu publicznym, w tym gospodarczym: nieuczciwości rządzących, producentów, handlowców i pracowników.

Życie codzienne wypełnione jest ciągłym zarabianiem i korzystaniem z dóbr materialnych. O tej materialnej i ekonomicznej stronie życia Kościół mówi jednak dość niewiele. Powie ktoś, że to nie jego sprawa. Jednakże życie ekonomiczne nie może funkcjonować bez moralności. Chrześcijanie nie powinni mieć wrażenia, że wiara dotyczy tylko wyższych sfer ducha, a sprawy życia gospodarczego należy zostawić temu światu.

Tym bardziej nie należy ich uważać za podejrzane i grzeszne. Praca i gospodarowanie są konieczną częścią naszej troski o bliźnich. Tworzenie dóbr materialnych użytecznych dla ludzi jest samo z siebie dobrem. Ponadto należy do pozytywnej moralności chrześcijańskiej i może dostarczyć użytecznych wskazań i przykładów dla codziennego nauczania kościelnego, katechez, kazań, publikacji.

Problemem jest naturalnie to, jak należy o gospodarce i ekonomii mówić. Absolwent teologii może się czuć pod tym względem niekompetentny i dlatego z uznaniem witam szkice z tej książki, które łączą wykład zasad wiary z przykładami i wnioskami z tej dziedziny. Są to i materiały do kazań, i artykuły. W oryginalny sposób kojarzą treści wiary z mało znaną czytelnikowi sferą wartości ekonomicznych czy z ekonomiką związanych.

Są to takie wartości jak wolność, pracowitość, pomysłowość, inicjatywa, twórczość. Sfera gospodarki jest okazją do ich wykorzystania w sposób użyteczny dla bliźnich, nawet jeśli stoją na przeszkodzie biurokratyczne utrudnienia. Warto odkryć wartości moralne, którym służy klasyczna,

wolnorynkowa ekonomia. Do takiej, prawdziwej ekonomii nawiązuje właśnie książka O. Jacka Gniadka SVD, *Ekonomia Boża i ludzka*. Książka ta jest zaprzeczeniem modeli socjalistycznych czy biurokratycznych oraz rabunkowego pseudoka-pitalizmu, jaki znamy z polskiej codzienności. Te bowiem są nastawione na wyzysk i na rozdrapywanie dóbr, a nie na ich tworzenie.

Aczkolwiek *Ekonomia Boża i ludzka* nie dotyczy tylko zagadnień związanych z ekonomią, ponieważ nie jest ani wykładem etyki gospodarczej, ani tym bardziej zbiorem kazań o etyce życia społecznego. Jej osi są treści wiary, życie chrześcijańskie i teksty z Ewangelii czytane podczas niedzielnych nabożeństw. Treści, które wielokrotnie prowadzą do wniosków z dziedziny życia gospodarczego. I nie chodzi tu tylko o klasyczne tematy pożytków i zagrożeń związanych z posiadaniem, lecz bardziej o chrześcijańskie spojrzenie na tworzenie dóbr.

Oryginalny rys książki to wykorzystanie przykładów z gospodarki i z myśli ekonomicznej do zilustrowania zasad wiary. W kazaniach cytuje się najczęściej teksty świeckie z literatury pięknej oraz myśli i poglądy znanych filozofów. Okazuje się, że warto przytaczać także ekonomistów, takich jak Ludwig von Mises, ich oświetlenie dobra, wolności i troski o innych mogą nauczyć nas wielu pożytecznych rzeczy.

**Michał Wojciechowski**